

Obywatele nieba

„Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba” (Mk 16, 19) – tak zwięźle i lakonicznie opisuje Ewangelia św. Marka tajemnicę dzisiejszego dnia. Z kolei autor Dziejów Apostolskich pisze: „*Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał im Go sprzed oczu*” (Dz 1, 9). Bez anielskich chórów, bez głosu trąb, bez wichru i nawałnicy, Chrystus Pan odchodzi do innego świata. Uczniowie? Uczniowie wracają na ziemię. Idą najpierw do Wieczernika, aby otrzymać moc Ducha Świętego, a następnie na cały świat, aby odważnie głosić Ewangelię.

Co było dalej? Ewangelia rozszerzała się po całej ziemi, a pierwsi chrześcijanie, żyjąc wśród pogan, byli znakiem istnienia nieba. W ostatnim tygodniu kapłański brewiarz przypomniał mi tzw. „*List do Diogneta*”. To krótkie dzieło nieznanego autora z II wieku, czyli z początków chrześcijaństwa, zawiera kilka wspaniałych myśli, wskazujących, w jaki sposób każdy uczeń Chrystusa powinien spędzać swe dni na ziemi. Oto obserwacje i refleksje autora sprzed prawie 2000 lat:

„Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. (...) Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosując się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak

obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są **obywatelami nieba**”.

Bardzo podoba mi się szczególnie to ostatnie zdanie – jakże wspaniale wyrażające istotę naszego ziemskiego pielgrzymowania. Żyjemy w określonym czasie, tu na ziemi. Ale wierzymy, że ziemia to nie jest nasz ostateczny cel. Dlatego jesteśmy przede wszystkim **obywatelami nieba** – tam zmierzamy i tam podążamy. Bez nieba nasza egzystencja byłaby dziwną bieżącą prowadzącą ku nicości. Skoro jednak pielgrzymujemy do domu Ojca, to wszystko, co czynimy ma sens, a każdy nasz czyn powinien być naznaczony tą świadomością.

Tak postępowali pierwsi chrześcijanie. Oskarżani byli o różne bezceństwa, choć tego przecież nie czynili. Autor starożytny, we wspomnianym dziele, pisze jeszcze: „*Chrześcijanie kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladowują. (...) Czynią dobre, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia.*”

Dziś jest trochę podobnie. Chrześcijanie żyją w różnych miastach na całym świecie. W niektórych są ponoć w zdecydowanej przewadze, choć nie przejawia się to ani w uchwalanych prawach, ani w dobrych obyczajach. W każdym razie uszczy-

pliwości wobec chrześcijan słycać na każdym kroku, prawa Bożego nie chcą przyjąć żadne parlamenty, a w wielu miejscach na świecie dochodzi do prześladowań. Duchowy przewodnik katolików jest obrażany i oskarżany, choć nie czyni nic złego, jedynie gorliwie przypomina trudne prawo Boże i wzywa do miłości. A więc, choć zmieniło się wiele przez 2000 lat, to właściwie nic się nie zmieniło, a większość spostrzeżeń autora „*Listu do Diogneta*” możnaby odnieść do czasów współczesnych.

Jeśli jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami przygotujmy się więc na wszystko. Żyjmy według prawa miłości, jak pierwsi chrześcijanie. Unikajmy grzechów i zgorszenia, choćby o najgorsze nas posądzano. Przede wszystkim czujmy się „**obywatelami nieba**”, a wtedy nasza determinacja w czynieniu dobra i umiejętność znoszenia przeciwności będzie większa. Tam, w niebie, czeka na nas Pan Jezus. Warto pięknie żyć, aby dostać się do Niebieskiego Królestwa.

Ks. Tomasz Grzywna



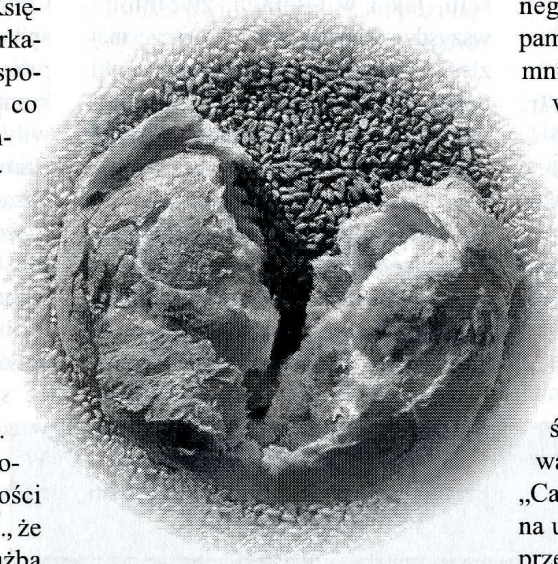
Eucharystia i sympozjum „125 lat w służbie ubogim Chrystusowym” (c.d.)

S. dr Dolores Danuta Siuta, postulatorka wyniesienia na ołtarze ks. Zygmunta Gorazdowskiego i autorka obszernej jego biografii, wystąpiła z referatem pt. „**Realizacja dziedzictwa duchowego Zgromadzenia Sióstr św. Józefa w okresie komunizmu w Polsce**”.

Dygresja przedwstępna: Na pewno takiej doskonałości jak Matka Stefania nie mam, z góry zaznaczam, że na ośmiu stronach streszczenia 30 stronicowego referatu nie zamieściłam, ale jestem gotowa w każdym momencie go przerwać, tak że będę czytać, a Księdza Profesora proszę o łaskawe zerkanie na zegarek, a ja sobie będę spokojnie prezentowała skrót tego, co sobie przygotowałam bardzo syntetycznie. To, co się nie da powiedzieć, to się da przeczytać temu, kto będzie miał ochotę.

Dziedzictwo duchowe, które Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa otrzymało od Boga przede wszystkim za pośrednictwem swojego świętego założyciela, ks. Zygmunta Gorazdowskiego, doskonale streszcza Dekret o heroicznosci jego cnót, w którym czytamy m. in., że „jego życie było ustawiczną służbą miłości, spełnianą z wielką dobrocią i łagodnością w duchu ofiary i ze stałością woli, przewyższając słabości zdrowia. Wykonywał dzieła duchowego i cielesnego miłosierdzia oraz mnożył inicjatywy, aby ulżyć cierpieniom bliźnich i przyjść z pomocą w zbawianiu dusz. Miłość Chrystusa uczynił podstawą swej działalności dobroczynnej i społecznej, a sam Chrystus był źródłem jego uczuć i działania”. To swoiste odczytanie Ewangelii, ten wyjątkowy charyzmat, świętego Apostoła Bożego miłosierdzia, przemienił się w regułę życia Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa, o czym była mowa przed chwilą. Znalazło to, jak wiadomo, swoje odbicie w redakcji pierwotnego aktu profesji, w którym obok związania słubami posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, zobowiązywały

się Józefitki do poświęcenia życia w służeniu ubogim Chrystusowym dla miłości Bożej. Przypomnijmy, iż precyzując ten cel Zgromadzenia Sióstr, pierwsze jego konstytucje podawały, że wraz ze staraniami by oddawać Bogu należną chwałę przez pracę nad uświęceniem własnym i staraniem się o zbawienie bliźnich, dziełem miłosierdzia Zgromadzenia jest poświęcenie się chorym i ubogim najbardziej opuszczonym i będącym w największej potrzebie. Taki oto charyzmat wypowiadający się w regule zawsze trwałej i ważnej nie- zależnie od



epoki historycznej otrzymało Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa. Charyzmat, który wcielał się w różne konkretne uwarunkowania środowiskowe, adoptował się do zmiennych okoliczności i przyjmował rozmaite strategie apostołskie. Obecna prezentacja będzie próbą niezwykle syntetycznego przedstawienia Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa w aspekcie specyfiki jego charyzmatu duchowości realizowanej w czasie panującego w Polsce komunizmu. Omawiany okres obejmuje więc lata 1945 – 1989, czyli okres od zakończenia II wojny światowej do dnia 29 grudnia 1989 roku, kiedy to uchwalono ustawę o zmianie konstytucji PRL, w którym m. in. zmieniono nazwę państwa na Rzeczpospolitą Polską. Jak wiadomo, w okresie międzywojennym, Ko-

ściół katolicki działał w oparciu o konkordat z 1925 roku. Jednakże już 12 września 1945 Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podjął uchwałę uznającą wyżej wymieniony Konkordat za nieobowiązujący. Jednocześnie konstytucja PRL stanowiła, iż Kościół jest oddzielony od państwa. W rzeczywistości był to jednak rozdział jednostronny, nie dokonano bowiem jednoczesnego oddzielenia państwa od Kościoła, wręcz przeciwnie, rozdział ten zmierzał do ograniczenia działalności Kościoła w państwie, a następnie do usunięcia religii z życia publicznego. Starsze pokolenie to zna na pamięć, ale młodszemu warto przypomnieć. Tymczasem Kościół katolicki w Polsce po zakończeniu działań wojennych nie pozostał obojętny na biedę ludzką i podjął na nowo szeroko zakrojoną akcję charytatywną. W celu jej lepszego organizacyjnego usprawnienia powołał do życia katolicką organizację „Caritas”. Wiadomo, mówię już tak skrótowo, że w styczniu 1950 roku kościelna „Caritas” została zlikwidowana i powstało zrzeszenie katolików „Caritas”, stowarzyszenie prorządowe na usługach komunizmu. Dopiero po przegranych czerwcowych wyborach i oddanie władzy w październiku 1956, Episkopat w oparciu o ustawę o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL, z 17 maja 1989, reaktywował kościelny „Caritas”. Te wszystkie wiadomości są nam nieco potrzebne, by jakoś osadzić się w epoce, bo przechodzimy od okresu Galicji i czasu II wojny światowej i czasów komunizmu. Na tle przytoczonych w telegraficznym skrócie uwarunkowań, w jakich przyszło wypełniać swoją misję Kościołowi w okresie panującego w Polsce komunizmu, a w nim zakonom i Siostram Świętego Józefa, przyglądnijmy się nieco z bliska, jak się ta rzeczywistość przekładała na konkretne życie Zgromadzenia powołanego przez Boga do istnienia, jak Józefitki w tak specyficznych układach polityczno – społecznych reali-

zowały swoją misję służenia ubogim Chrystusowym dla miłości Bożej.

Szpital. Posługa chorym i starcom.

W roku 1945 na skutek powojennej rzeczywistości Siostry opuściły 6 szpitali w Małopolsce Wschodniej. Wychodząc naprzeciw pilnym zapotrzebowaniom rozpoczęły służbę chorym w kilku innych szpitalach. I tak, w roku 1945, podjęły pracę w dwóch szpitalach w Gliwicach i w szpitalu wojskowym w Tarnowie. Pracowały nadto w szpitalu w Lubaczowie, gdzie podjęły prace jeszcze za życia Założyciela Zgromadzenia, a także w Zamościu oraz w Gidlach. W następnych latach powojennych Józefitki posługiwały chorym w Radecznicy w szpitalu psychiatrycznym, w Krynicy oraz w Klinice Dziecięcej w Krakowie – Prokocimiu. Tak więc w komunistycznej Polsce Siostry długie lata miały możliwość służenia ubogim Chrystusowym pochylając się nad chorymi złożonymi cierpieniem w szpitalu. Zachowało się bardzo wiele wspomnień i zapisów józefickich pielęgniarek i o nich z tego czasu. Tak, np. o początkach pracy w klinicznym szpitalu s. Ambrozja zapisała m. in.: „Do szpitala przyjechałyśmy na prośbę doktora Śmieszka. W krótkim czasie było nas 26 Sióstr”. Choć charakter tego opracowania nie pozwala na dłuższe cytacje, nie sposób dotknąć choćby i taką wypowiedź zamieszczoną w niedawno opublikowanej księdze pamiątkowej szpitala w Krynicy, gdzie czytamy: „Przełożoną Sióstr zakonnych była s. Placyda Cierpka, która była instrumentariuszką i kierowała blokiem operacyjnym. Miała swój pokój przy bloku operacyjnym, gdzie właściwie mieszkała i była do dyspozycji o każdej porze dnia i nocy. Siostrę Placydę, która często obok instrumentacji potrafiła asystować operatorowi, darzyli bezmiernym szacunkiem i zaufaniem młodzi stażem chirurdzy, którzy właśnie od niej uczyli się toku operacji i zawdzięczali jej uniknięcie niejednego błędu. Ona, z kolei, darzyła leka-

rzy wielką matczyną troską i miłością. Z jej zdaniem bardzo liczył się sam ordynator, doktor Śmieszek. Siostry Józefitki były wspaniałymi pielęgniarkami uwielbianymi przez pacjentów, a przede wszystkim w pełni dyspozycyjne”. Wyrządono, niestety, tej grupie pracowników, a także szpitalowi wielką krzywdę, gdy w roku 1964 przyszło polecenie komunistycznych władz, aby zwolnić z pracy wszystkie zakonnice. Otóż faktycznie, lata 60-te XX wieku w historii żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce, zapisały się cierpieniem i szczególną próbą, bo był to czas laicyzacji Służby Zdrowia, gdy ze szpitali masowo usuwano zakonnice, zarówno pielęgniarki jak i siostry odpowiedzialne za dział administracyjno – gospodarczy. W tym więc czasie, nie tylko ze szpitala w Krynicy, ale także ze szpitali w Lubaczowie, Zamościu, jak i w Gidlach, zwolniono wszystkie Józefitki. Nie tylko wcześniej zlecano by stwarzać trudne warunki pracy dla Sióstr zakonnych, ale i sam sposób zwalniania Sióstr z pracy, był bardzo daleki od wszelkich humanitarnych zasad. I tak, np. pracownicy Wydziału Zdrowia z Lublina, bez uprzedzenia, zjawili się w szpitalu w Zamościu i nie podając powodów „oznajmili pracującym tam Siostram Józefitom, że są zwolnione z pracy i równocześnie zaproponowano im objęcie pracy w szpitalu psychiatrycznym w Radecznicy. W szpitalu w Lubaczowie, gdzie zatrudnionych było

12 – 13 Sióstr, jak wspomina s. Akwila, „z początku pracowałyśmy w zamian za wyżywienie i mieszkanie. Dopiero po jakimś czasie dostawałyśmy pensję. Warunki pracy czy mieszkaniowe były bardzo trudne. W szpitalu nie było początkowo świeckich pielęgniarek, a lekarzy pracowało tylko dwóch. Na każdym kroku odczuwałyśmy skutki panującego w naszym kraju komunistycznego ustroju. I tak, np. niejednokrotnie uniemożliwiano nam udział we Mszy świętej odprawianej w kaplicy szpitalnej. Bywało więc, że przyjmowałyśmy jedynie Komunię świętą na szpitalnej sali. Zabraniano nam również grać w czasie Mszy świętej pod pretekstem zapewnienia pacjentom ciszy. Szczególnie dało się nam we znaki służalcze posługiwanie komunistycznym władzom mężczyzny zatrudnionego w szpitalu w księgowości. Człowiek ten śledził nas, wyszukiwał sposobności by nas szykanowano w pracy. wykonywania pracy. Dalsze komunistyczne poczynania władz sprawiły, że we wrześniu 1960 roku zostałyśmy służbowo przeniesione do Rudy Różanieckiej, do pracy w zakładzie dla mężczyzn upośledzonych psychicznie. Była w tym groteska panującego w naszym kraju systemu politycznego, bo w marcu tegoż roku otrzymałyśmy dyplomy uznania za wzorową pracę szpitalu w Lubaczowie, a we wrześniu z pracy tej nas wyrzucono. W szpitalu, gdzie Siostry pracowała nadal, z zasady były one zatrudnianie



tylko do wieku emerytalnego. Wyjątek stanowił szpital w Gliwicach, w którym do dzisiaj Siostry pracują i funkcjonująca dopiero od 1981 roku Klinika w Krakowie.

Ośrodki Zdrowia.

Rozwinięta w okresie międzywojennym postęga Siostr Świętego Józefa w sześciu Ośrodkach Zdrowia na Pomorzu, udaremniona w czasie wojny, została wznowiona zaraz po jej zakończeniu. Tak więc po wojnie Siostry z ogromnym nakładem pracy zorganizowały na terenie Polski 7 Ośrodków Zdrowia. Siostra Albertyna pracująca w Ośrodku Zdrowia w Grębocinie, wspomina: „Miałam bardzo dużo pracy, gdyż lekarz przyjeżdżał dwa razy w tygodniu. Pracowałam przez cały dzień. Do tego chodziłam do chorych po domach, dawałam zastrzyki. Oprócz tego rozdawałam codziennie mleko dla dzieci i biednych, które przywoziła miejscowa mleczarnia”. Z kolei Siostra Cyryla posługująca w Ośrodku Zdrowia w Jeżewie, zaznaczyła, że Ośrodek ten posiadał „stację dziecięcą, porodówkę, stację ogólną, gdzie leczyło się wszystkich chorych, apteczkę z lekarstwami, z których mogli korzystać chorzy na miejscu”. Dodam od siebie, że w czasie jubileuszowych obchodów istnienia placówki w Jeżewie, w ubiegłym roku, miałam możliwość osobiście wysłuchać wiele wzruszających świadectw, w tym mężczyzny, który przekazał, że tylko dzięki fachowej pomocy Siostry pielęgniarki, Siostry Józefitki, zatrudnionej w Jeżewskim Ośrodku Zdrowia, jako dziecko zostało mu uratowane życie. Ośrodki Zdrowia w komunistycznym systemie spotkał taki sam los jak szpitale prowadzone przez zakonnice.

Domy starców, zakłady dla ubogich i nieuleczalnie chorych.

Wiemy, że największym pragnieniem Założyciela Zgromadzenia Siostr Świętego Józefa, ks. Gorazdowskiego było, aby Zgromadzenie za łaską Bożą rozszerzało się ku chwale Boga, a ku pożytkowi cierpiącej ludzkości. Realizując ten cel, już u początku istnienia naszej rodziny za-

konnej, Siostry zostały zaangażowane do prowadzenia Zakładu dla Nieuleczalnie Chorych we Lwowie, a pierwszą placówką pracy poza Lwowem był Dom Starców, zwany wówczas Domem Przytułku i Pracy w Przemysłu. Konsekwentnie duchowe Córki lwowskiego Apostoła pomimo zmiennych dziejów historii Polski i wojennej zawieruchy, nie odeszły od pierwotnych idei swojego Fundatora niezmiennie służąc także ludziom posuniętym w latach i niepełnosprawnym przebywającym w Domach Starców i Zakładach. Na siedem istniejących tego typu Zakładów przed wojną w 1939 roku, Siostry przez całą wojnę pracowały tylko w dwóch, w Tarnowie i w Przemysłu. W trakcie wojny powstały również placówki w Gidlach i w Zamościu. W 1945 roku Józefitki zorganizowały Przytułek dla Starców w Lubaczowie, a dziesięć lat później podjęły prace w Państwowym Domu Opieki dla Dorosłych w Pawlikowicach, koło Krakowa. W latach 80-tych XX wieku Siostry rozpoczęły prace w Domu Spokojnej Starości w Prokocimiu oraz w Gniewie. W myśl bowiem zaleceń władz partyjnych w okresie panującego w Polsce komunizmu opiece katolickiej dobroczynności jedynie w ramach wyjątku pozostawiono opiekę nad upośledzonymi i starcami i ta-

kie też tylko osoby Opieka Społeczna kierowała do tych placówek. Tan np. w Zakładzie w Przemysłu przebywali ludzie starzy, chorzy, niedołęzni, potrzebujący opieki całkowitej i stale osób podopiecznych przybywało w tym Zakładzie od 35 – 40. Tak np. w Domu w Przemysłu, jak podaje Siostra Cecylia, bo dbano nie tylko o ciało, ale i całego człowieka, Siostra Cecylia pisze; „Do Zakładu w Przemysłu przychodził codziennie kapłan odprawiający w naszej kaplicy Mszę świętą i spełniając posługę duszpasterską wśród chorych”. Niezwykle wymowne świadectwo z początku pracy w Lubaczowskim Domu Starców, pozostawiła Siostra Irena, która zeznała m.in.: „Dotąd nikt się tymi ludźmi nie opiekował, stąd brud straszliwy, nędza w najskrajniejszym wydaniu i robactwo, które zżerało starców na żywo. To była rzeczywistość, która wycisnęła mi niejedną łzę z oka”. Siostra Urszula mówiąc natomiast o Zakładzie dla Nieuleczalnie Chorych w Tarnowie przekazała, że „oprócz emerytów oraz starców skierowanych do Zakładu za pewną odpłatność przez rodziny, za darmo przyjmowani byli też starcy i chorzy pozostający bez opieki i środków do życia. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej sprawujące nadzór nad wszystkimi Zakładami po-



uprzedniej lustracji dokonało likwidacji Domów, które rzekomo nie spełniały stawianych im wymogów. I w ten sposób zlikwidowane zostały Zakłady w Gidlach, Zamościu i Lubaczowie. W pozostałych placówkach opiekuńczych komunistyczne władze starały się zminimalizować aż do zupełnego wyругowania wszelkie praktyki religijne. W związku z tym, warto choć na chwilę zatrzymać się przy relacji Siostry Iluminaty, która w latach 1969 – 1980 pracowała w Gliwicach w Państwowym Domu Opieki Społecznej w charakterze pielęgniarki. Siostra przekazała m. in.: „Praca była ciężka, ale dla mnie wdzięczna, bo moim pragnieniem było, aby tym biednym ludziom cierpiącym wyrzuconym z rodzin, zniechęconych do życia i ludzi, okazać dobroć i miłość Boga, a niewierzących doprowadzić do pojednania z Bogiem. W Domu Opieki Społecznej w Gliwicach, wielu znajdujących się tam pensjonariuszy było daleko od Boga, a nawet wprost niewierzących. Dla nich chciałam pracować, by przyprowadzić ich do Boga. W Gliwicach przeszłam prawdziwą gehennę w czasie komunistycznych rządów w naszym kraju. Pracowałam bowiem jako pielęgniarka w Domu Pomocy Społecznej, gdzie dyrektorką była zacięta komunistka. Często więc szykanowała nas, zakonnice. Szczególnym skandalem było ówczesne działanie dyrektorki mające doprowadzić do likwidacji zakładowej kaplicy. Pani dyrektor miała już plan, aby z ka-

plicy zrobić miejsce wystawowe dla prac pensjonariuszy. Siostra też fantastycznie wspomina całą walkę o krzyże, które jednak zawisły w tym Domu Opieki Społecznej i wisiały przez całe długie lata okresu komunistycznego dzięki Siostronom.

Pielęgnacja chorych po domach.

Obok pracy pielęgniarskiej w szpitalach od pierwszych lat istnienia Zgromadzenia, jak słyszeliśmy, Siostry Józefitki opiekowały się chorymi w domach prywatnych. Pionierem w tej pracy i niedoścignionym dla nich wzorem był sam ich Założyciel, odwiedzający ludzi ubogich, mieszkających w najbardziej odległych dzielnicach Lwowa. Po roku 1945 taki rodzaj opieki nad chorymi realizowany był przez Siostry w nieco innej formie jak dotychczas. Przy każdej bowiem, w miarę dobrze zorganizowanej parafii, Siostry tzw. Siostry parafialne w ramach Akcji Miłosierdzia, na zlecenie księdza proboszcza, opiekowały się osobami potrzebującymi pomocy w ich domach. Dobrze tę sprawę ilustruje wypowiedź Siostry Salezji, długie lata w ten sposób realizującej józeficki charyzmat na terenie Warszawy. Siostra przekazała m. in.: „Opiekowałam się chorymi w ich domach, pomagając w pracy Siostrze Bogusławie, która równocześnie pracowała w dwóch parafiach. Praca przy chorych nie była łatwa. Chorzy byli zwykle leżący, trzeba było wykonywać ich toaletę, kar-

mić, załatwiać wizyty lekarskie, recepty, niejednokrotnie robić też zakupy, jak nie było zdolnych do tego sąsiadów. Czasem trzeba było w jednym dniu samemu umyć kilku chorych. Domy, choć niejednokrotnie kilkupiętrowe, były bez windy, także różnie to bywało z ludzką wdzięcznością. Jednak osobiście miałam wielką satysfakcję, gdy mogłam komuś pomóc, ulżyć w niesieniu krzyża choroby czy starości. Z czasem do pomocy wciągnęliśmy kleryków i młodzież świecką. W trosce o duchowy rozwój naszych chorych, organizowałyśmy dla nich rekolekcje w okresie Wielkiego Postu. W czasie miesięcy wakacyjnych organizowałyśmy również dla chorych wczasorekolekcje. Często byłam odpowiedzialna za cały turnus takich wczasorekolekcji. Rekolekcje dla chorych były czasem wielu nawróceń chorych do Pana Boga, nierzadko po bardzo wielu latach oddalenia od wiary. Wiele takich przykładów nawróceń mam w pamięci i w sercu”. Nie sposób chociaż nie wspomnieć o opiece nad chorymi przy krakowskich parafiach zorganizowanych pod kierunkiem Sługi Bożej Hanny Chrzanowskiej, z którą od początku współpracowały nasze Siostry.

Działalność opiekuńczo wychowawcza. Przedszkola i żłobki.

Bujnie rozwinięta działalność oświatowo - wychowawcza Zgromadzenia prowadzona w przedszkolach w okresie międzywojennym sprawiła, że Siostry Świętego Józefa w przeddzień II wojny światowej prowadziły 20 przedszkoli. Bezpośrednio po wojnie, choć komunistyczne władze w Polsce już od 1945 roku planowały laicyzowanie szkolnictwa i udaremnianie wpływu Kościoła na formację dzieci i młodzieży, z braku funduszy i kadry pedagogicznej, na początku władze komunistyczne godziły się na pomoc zakonnice, ale potem zaczęła się cała kawalkada przesładowań. Siostry Józefitki kontynuując mimo wszystko realizację charyzmatycznego pochylenia się na dziećmi, włączyły się bardzo aktywnie w pracę oświatową w Polsce w latach 1945 – 1962, podejmując



jąc m. in. posługę i obowiązki wychowawcze w 26 przedszkolach i 2 żłobkach. Tak np. w przedszkolu w miejscowości Czarnylas, dowiadujemy się m. in. z relacji Siostry Sabiny, że „początki były bardziej niż ciężkie, ale te rekompensowała nam życzliwość jaką do naszej pracy odnosiła się miejscowa ludność”. Siostry starały się o pomoc, konkretne dary, przede wszystkim własną przedsiębiorczością organizowały rozmaite zabawy, kwesty, żeby zdobyć odpowiednie źródła materialne. Można by przytaczać mnóstwo cytatów dotyczących zlikwidowania przedszkoli. I tak np. Siostra Amelia, która przeżyła likwidację przedszkola w Lubaczowie zeznała: „W 1961 roku wyszła ustawa o świeckości nauczania w Polsce. Dostałam wówczas trzymiesięczne wypowiedzenie. Był to czas tuż przed Bożym Narodzeniem w 1961 roku. Przyjechała więc komisja z Przemyśla i z Lubaczowa, by nas eksmitować. Chcieli nas wyrzucić z dotychczasowych pomieszczeń i ulokować na plebanii. Mówiono mi też wówczas: „Zdjąć to czarne ubranie, i zatrudnimy wówczas w oświacie”. Odpowiedziałam im na to: „Kościoł sprzątać będę, ale do was nie pójdę”. Są tam całe passusy zeznań Sióstr z likwidacji przedszkola we Wrocławiu. Bardzo ciekawa relacja Siostry Redempty, która wówczas była kierowniczką dużego przedszkola we Wrocławiu, również Siostra Agnes dała

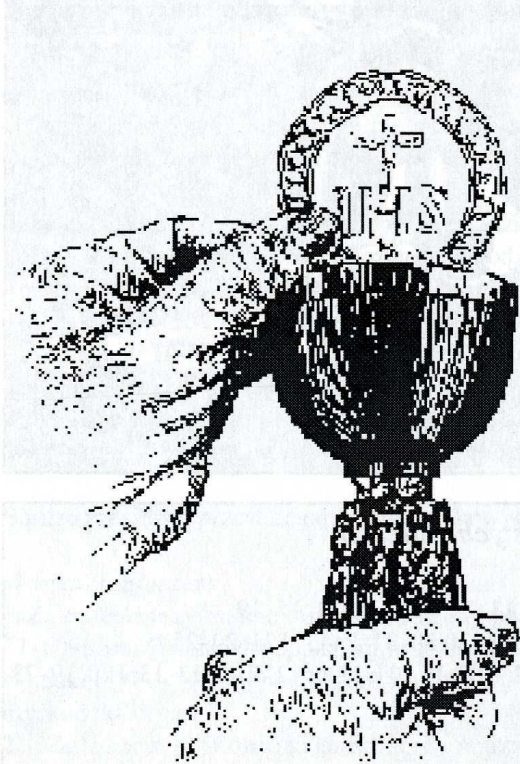
przeciekawe świadectwo o likwidacji przedszkola w Krośnie w 1961 roku. Zacytuję tylko jedno zdanie z jej relacji: całą tę likwidację przygotowano w sposób perfidny. W dniu wigilii Bożego Narodzenia chciano wyrzucić Siostry razem z dziećmi w Krośnie z naszego Domu do baraków 41 lat nieużywanych przez wojsko, zdemolowanych, zniszczonych i to w sam dzień wigilijny. Siostry uważają, że to cudowna ręka ks. Zygmunta Gorzdzowskiego uratowała ten Dom. Podobnie zresztą wiele by można mówić o Domach Dziecka. Siostry prowadziły kilka Domów Dziecka w okresie komunistycznym. Wiadomo, że najpierw przerzucano Siostry, z jednego budynku do drugiego. Tak miało miejsce w Domu Dziecka z Bliżanowic przerzucono Siostry do Karpacza, gdzie już pięknie rozwinęła się praca Sióstr w Domu Dziecka w Karpaczu, to po prostu ten Dom zabrano. Był wspinały Dom Dziecka w Wierzbicach, zabrano dzieci w wieku przedszkolnym. Wzruszające są te cytacje, których nie sposób tutaj przytoczyć. Kiedy nagle, bez liczenia się z możliwościami Domu i Sióstr wrzucono do Zakładu w Wierzbicach dzieci niepełnosprawne, duże dzieci i Siostry zostały z tymi maleńkimi łóżeczkami po dzieciach przedszkolnych, musiały sobie radzić bez zaplecza materialnego, bez niczego. Nie sposób tutaj wspomnieć o Domu Dziecka w Krośnie, bo na pewno jak

Gomułka, który pochodził z Krosna, jego matka była wierzącą katoliczką, która kiedy umierała, zapagnęła, aby koźmi Ochronki zawieziono jej trumnę na cmentarz i nawet jak podają historyczne przekazy stypa odbyła się po pogrzebie matki pana Gomułki w naszym Domu. Więc kiedy komunistyczne władze chciały zlikwidować nie tylko Dom, ale zabrać nam Dom i wyeksmitować Siostry, wtedy pomogła interwencja samego pana Gomułki i Dom miał zawsze dzieci normalne, w pełni sprawne fizycznie, psychicznie i duchowo. Przepiękne są świadectwa Sióstr dotyczące katechizacji. To już zagadnienie bliższe naszym czasom, więc jest faktem, wielu z nas to pamięta, kiedy katechizacja odbywała się w szkołach, po odwilży w 1956 roku, wyrzucono katechizację ze szkół, potem po odwilży na króciutko na katechizacja wróciła, a potem znów wyrzucono katechizację ze szkół i Siostry opisują w jakich tragicznych warunkach katechizowały. Jak bohaterko te dzieci formowane przez Siostry zachowywały się nawet z narażeniem swojego życia wobec władz komunistycznych. To była formacja katechetek józefickich. Można by mówić jeszcze o innych formach działalności oświatowej Sióstr, bo był internat, punkty opieki nad matką i dzieckiem, były kuchnie dokarmiające i już na sam koniec powiem, że niewątpliwie rzeczą znamienną pozostaje fakt, który w najśmielszych ocenach można stwierdzić, że podobała się Bogu charyzmatyczna wierność Józefitek także w czasach komunistycznego reżimu. Kiedy w 1989 roku, kiedy oficjalnie padł reżim komunistyczny, w tymże roku rozpoczął się oficjalnie, urzędowo proces i beatyfikacyjny i kanonizacyjny św. ks. Zygmunta.

P.s.

Siostra Dolores miała bardzo krótki czas do ogłoszenia tego referatu. Ostatni jego passus wygłosiła z pamięci streszczając to, co miała zapisać. Nam wypada czekać na wydrukowane wystąpienia wszystkich uczestników tegoż Sympozjum. Na tych wystąpieniach zakończę prezentację tej ciekawej tematyki.

Z odśłuchu przekazał
ks. Andrzej Skiba



XII Archidiecezjalny Turniej Ministrantów w Piłce Nożnej



Dnia 16 maja na stadionie w Płowcach odbył się po raz 12 Archidiecezjalny Turniej Ministrantów w Piłce Nożnej. Wśród 7 drużyn które przybyły na turniej wystąpili ministranci z następujących parafii: Nowotańiec, Pielnia, Mrzygłód, Sanok-Fara, Sanok-Dąbrówka, Sanok-Chrystus Król oraz Sanok-Franciszkanie. Ministranci z naszej Parafii w składzie:

bramkarz: Tomasz Micek oraz zawodnicy: Daniel Strzyżowski, Rafał Rosiek, Gabriel Gierula, Grzegorz Gierula, Mateusz Kot, Krzysztof Zubik, Jakub Kątski, Krzysztof Dziadosz, Jacek Moczarny, oraz ministranci z rektoratu pw. Maksymiliana Kolbe: Tomasz Pisaniak, Adam Pisaniak oraz Adam Chytła, zdobyli 1 miejsce wygrywając między innymi w parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Sanoku (Franciszkanie) 3:1 z Pielnią 3:1 oraz w finale z Nowotańcem 4:1.

Drugie miejsce zdobyli ministranci z parafii Nowotańiec a na trzecim uplasowała się drużyna z parafii Pielnia

Królem strzelców został Tomasz Pisaniak, który zdobył 5 bramek.

Ministranci z naszej parafii udadzą się niebawem do Średniej Wsi, gdzie zostaną rozegrane eliminacje do kolejnego etapu.

Szczepan Wiśniewski
fot. ks. *Adam Mazurek*



Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dz 19, 1-8; Ps 68; J 16, 29-33.

Wtorek: Dz 20, 17-27; Ps 68; J 17, 1-11a.

Środa: Dz 20, 28-38; Ps 68; J 17, 11b-19.

Czwartek: Dz 22, 30; 23, 6-11; Ps 16; J 17, 20-26.

Piątek: Dz 25, 13-21; Ps 103; J 21, 15-19.

Sobota: Dz 28, 16-20.30-31; Ps 11; J 21, 20-25

Niedziela: Dz 2, 1-11; Ps 104; 1 Kor 12, 3b-7. 12-13; J 20, 19-23

„Wakacje z Bogiem” - Rekolekcje Ruchu Apostolstwa Młodzieży Wakacyjne 2009

Nr. Turnusu	Terminy rekolekcyjne	Ustrzyki Górne	Wybrzeże k/Dubiecka	Przemysł par. Św. Trójcy
I	22.06 - 29.06	I° RAM	I° DSM	Kandydaci RAM Przemysł Pl. Konstytucji 3 Maja 8 "Kurs Wspólnoty" 19. 06. - 24. 06. rozpoczęcie - godz. 16 ⁰⁰ zakończenie - godz. 12 ⁰⁰
II	29.06 - 06.07	III° RAM	-----	
III	06.07 - 13.07	II° RAM	-----	
IV	13.07 - 20.07	I° RAM	I° Mały Apostoł	
V	20.07 - 27.07	III° RAM	II° DSM	
VI	27.07 - 03.08.	II° RAM	I° RAM	Animatorzy i Kandydaci na animatorów RAM Przemysł ul. Pl. Konstytucji 3 Maja 8 24.08 - 29.08 rozpoczęcie - godz. 16 ⁰⁰
VII	03.08 - 10.08.	I° RAM	I° DSM	
VIII	10.08 - 17.08.	II° RAM	II° Mały Apostoł	
IX	17.08 - 24.08	I° RAM	I° DSM	
X	24.08 - 31.08.	IV° RAM	-----	

Rekolekcje to czas wakacyjny przeżywany z Bogiem, możliwość modlitwy i refleksji, spotkania ciekawych ludzi, doświadczenia wspólnoty oraz odkrycia swego życiowego powołania. Rekolekcje mają charakter religijny (Msza św., modlitwa, konferencje i dyskusje religijne). Przewidziany jest też czas wolny, zabawy i wycieczki. Prosimy o odpowiednie przygotowanie się do przeżycia tych dni.

Rekolekcje I° RAM - są przeznaczone dla młodzieży w wieku 14 - 15 lat.

Rekolekcje II° RAM - są przeznaczone dla młodzieży, która ukończyła 16 lat.

Rekolekcje III° RAM - są przeznaczone dla młodzieży, która ukończyła 17 lat.

Rekolekcje IV° RAM - są przeznaczone dla studentów oraz wszelkiej młodzieży, która ukończyła szkołę średnią.

Rekolekcje I° DSM - (Dziewczęca Służba Maryjna) są przeznaczone dla dziewczynek w wieku 9 - 11 lat.

Rekolekcje II° DSM - są przeznaczone dla dziewczynek w wieku 12 - 13 lat.

Rekolekcje I° Mały Apostoł - są przeznaczone dla chłopców w wieku 9 - 11 lat.

Rekolekcje II° Mały Apostoł - są przeznaczone dla chłopców w wieku 12 - 13 lat.

Bardzo prosimy o przestrzeganie grup wiekowych i stopni rekolekcji!

Warunki zgłoszeń:

1. Zgłoszenia przyjmujemy w Biurze Ruchu Apostolstwa Młodzieży: 37-700 Przemysł, ul. Plac Konstytucji 3 Maja 8, tel. 6770096, ram@przemysl.opoka.org.pl od dnia 4 maja 2009 do wyczerpania miejsc (Biuro czynne od 4 maja do 30 września w godz. 13.⁰⁰ - 17.⁰⁰ - od poniedziałku do piątku, w godz. 9.⁰⁰ - 13.⁰⁰ w sobotę). Nasza strona internetowa: www.ram.przemysl.opoka.org.pl

2. Zgłoszeń dokonują osobiście rodzice, księża duszpasterze, siostry zakonne lub młodzież.

3. W przypadku listowego zgłoszenia należy podać dokładny adres uczestnika rekolekcji, termin i miejsce wybranego turnusu oraz przesłać zaliczkę (110zł) i dołączyć kopertę ze znaczkiem na korespondencję zwrotną. Pieniądze przesyłane przez konto bankowe RAM (Kredyt Bank S. A. Nr 44150016341216300447530000) muszą zawierać w/w dane o osobach i turnusach. Telefonicznie lub za pomocą Internetu możemy tylko rezerwować turnusy!
4. Po zgłoszeniu i wpłacie zaliczki młodzież i dzieci otrzymają kartę uczestnictwa, którą należy wypełnić, zaopatrzyć w pieczęć swojej parafii, podpis duszpasterza i rodziców (w przypadku młodzieży do 18 lat). Na karcie uczestnictwa należy **koniecznie wpisać numer legitymacji ubezpieczeniowej, PESEL uczestnika rekolekcji lub jego rodzica, imię i nazwisko lekarza pierwszego kontaktu a także informację o chorobach i przyjmowanych lekach.**
5. Koszty całości wynoszą 220 złotych. Przy zapisie należy wpłacić zaliczkę w wysokości 110 złotych. W przypadku rezygnacji z wyjazdu na rekolekcje po 1 czerwca 2009 r., kwota zaliczki nie będzie zwracana.

Dojazdy:

Ustrzyki Górne - należy dojechać do Ustrzyk Dolnych, skąd autobusem do Ustrzyk Górnych i kierować się do Kościoła.
Wybrzeże k/Dubiecka - Dojeżdżamy do Dubiecka i skręcamy na Wybrzeże wg znaku informacyjnego - 2 km.

XIV Archidiecezjalna Pielgrzymka Akcji Katolickiej do Św. Andrzeja Bobola

16 maja 2009 r. po raz czternasty członkowie Akcji Katolickiej pielgrzymowali do Strachociny na coroczną pielgrzymkę do swojego Patrona - św. Andrzeja Boboli. Wszystkich pielgrzymów powitał Asystent Diecezjalny ks. prał. Józef Niżnik.

W procesji z relikwiami św. Andrzeja z kościoła na Bobolówkę pielgrzymi modlili się modlitwą różańcową. Na Bobolówce referaty do pielgrzymów wygłosili p. Halina Szydelko, Prezes Akcji Katolickiej w Polsce oraz p. Zenon Handzel. W tym samym czasie referat w kościele dla kapłanów wygłosił ks. Bp Adam Szal.

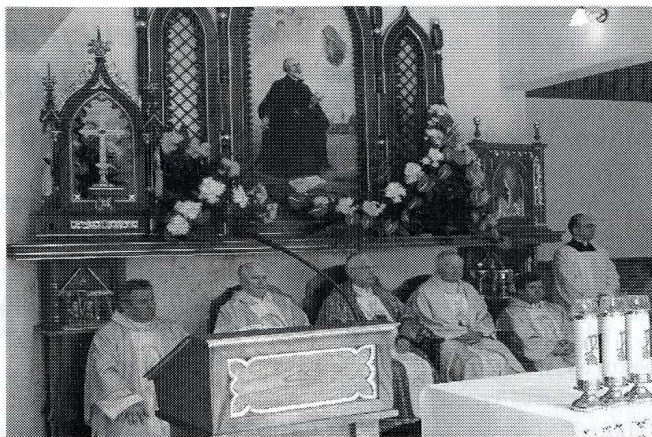
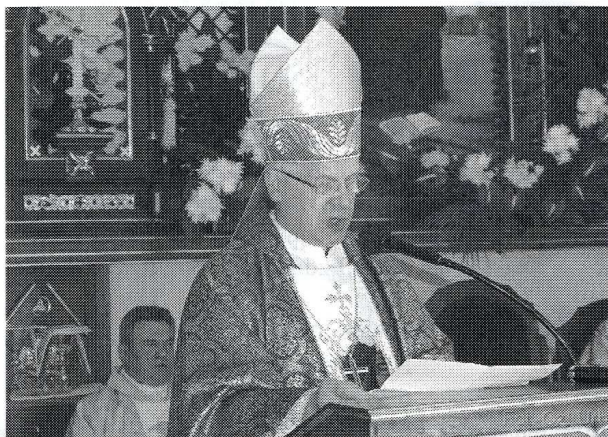
Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski.

Ks. abp Józef Michalik w homilii powiedział:

„Proces rozwoju wiary powinien być stały, systematyczny aż do śmierci. Niekiedy nie wiemy komu zawdzięczamy wstawiennictwo. Warto przenikać nasze relacje ze świętymi. Bobola żył po reformacji, po Soborze Trydenckim. Nawracał prawosławnych i Kozaków, miał 66 lat kiedy zginął śmiercią męczeńską. Zginął w wielkich cierpieniach, ale Bóg dał mu łaskę wytrwania.

Po śmierci Bobola dał znak, że nie wolno zapominać o świętych. Domagał się kultu wobec siebie, ale nie po to by być czczony ale by pomagać. By wypraszać łaski u Boga. Kult to





składanie prośb i wstawiennictwo świętych u Boga za nami.

Nasze czasy wołają o wzorzec wiary. Wołają o świętość ludu Bożego. Dziś trzeba świecików i kapłanów o większej wierności i świętości. Jeżeli inni odchodzą od Boga, to my módlmy się więcej za nich.

Obojętność moralna rozkłada nasz naród. Wolimy dbać o dobra cielesne zapominając o duchowych. Co jest ważniejsze; sumienie czy pokłask? W rodzinie od przestrzeni domu ważniejsza jest miłość wzajemna.

Ale desakralizację życia codziennie-

go nie możemy zwalczać metodami tego świata, lecz poprzez Łaskę Bożą. Nie prawem ale modlitwą i dobrym obyczajem. Mamy dawać świadectwo poprzez życie sakramentalne, eucharystię, wierność Bogu i łączność z Bogiem w Komunii św.

Jednakże nie wystarczą dzisiaj indywidualne akty wiary, trzeba instytucji, trzeba grup społecznych i wspólnot parafialnych. Nikt nie jest samotną wyspą. Są struktury anty-ewangelizacji w świecie, lecz nie należy się ich bać. Należy wykazać gorliwość i wierność Bogu. Nie stać nas na „letniość”.

Czy stać nas na Gorliwość?

Czy chcemy żyć i umierać w Chrystusie?”

Na zakończenie Mszy św. ks. abp Józef Michalik, wręczył dekret powołujący nowy Parafialny Oddział Akcji Katolickiej parafii w Szówsku.

Wytrwałe grono parafian i członków Akcji Katolickiej naszej parafii pielgrzymowało do Strachociny pieszo. Pielgrzymi wyruszyli z kościoła parafialnego Przemienienia Pańskiego o godzinie 6.00, a do Strachociny dotarli około 9.00.

Wojciech Pruchnicki

Ogłoszenie

Zapraszamy młodych artystów do wzięcia udziału w VII Festiwalu Piosenki Religijnej Powiatu Sanockiego. Festiwal odbędzie się w dniach 30-31 maja 2009 roku w Klubie Górnika w Sanoku. W pierwszym dniu (sobota), w godzinach 8.00 – 16.00, odbędą się kwalifikacje, a w drugim (niedziela), w godzinach 8.00 – 12.00, będzie miał miejsce Finał. W niedzielę o godzinie 12.30 w kościele Farnym pw. Przemienienia Pańskiego będzie odprawiona Msza święta dla wszystkich uczestników, a o godzinie 14.00 odbędzie się Koncert Laureatów.

Zapraszamy do wzięcia udziału w festiwalu zarówno solistów, jak i zespoły, w tym działające przy parafiach. Można się zgłaszać w kancelarii parafii Farnej do dnia 25.05.2009 roku. Regulamin i karta uczestnika są dostępne w kancelarii parafialnej.

**Telefon kontaktowy: (013) 4653913 - ks. Tomasz Grzywna
p. Monika Brewczak - tel. 609-095-895**

Intencje w tygodniu **25-31.05.2009 r.**

Poniedziałek, 25.05

6.30 + Paulina 16 r. śm.
7.00 + Genowefa
7.30 + Stanisław (greg.)
8.00 + Andrzej + Janina + Maria
18.00 + Jan (greg.)
2. o zdrowie w rodzinie

Wtorek, 26.05

6.30 + Anita 13 r. śm.
7.00 + Jan (greg.)
7.30 + Stanisław (greg.)
8.00 + Polikarp + Józefa
18.00 1. + Anna, Irena, Józefa (f)
2. o zdrowie w rodzinie

Środa, 27.05

6.30 + Anna
7.00 + Helena Adamska
7.30 + Stanisław (greg.)
8.00 + Maria Kędzior
18.00 1. + Jan (greg.)

2. + Feliks Gobis 5 r. śm.

Czwartek, 28.05

6.30 o uwolnienie z mocy złego, zdrowie i siły
7.00 + Bernard 11 r. śm.
7.30 + Stanisław (greg.)
8.00 + Franciszek + Ewa + Edward + Franciszek
18.00 1. + Jan (greg.)
2. o błogosławieństwo Boże dla sióstr z róży św. Weroniki i ich rodzin

Piątek, 29.05

6.30 + Jan, Zofia i Maria Urban
7.00 + Stanisław (greg.)
7.30 + Jan (greg.)
8.00 + Kazimierz Kosztołowicz
18.00 1. + Andrzej
2. + Leszek

Sobota, 30.05

6.30 + Władysław Chabior

7.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Barbary z okazji urodzin oraz jej męża i syna Jakuba

7.30 + Stanisław (greg.)
8.00 O zdrowie i potrzebne łaski dla Anieli
18.00 + Jan (greg.)

Niedziela, 31.05

6.30 za parafian
8.00 + Weronika + Mikołaj + Stanisław + Lucjan + Maciej
9.30 + Jadwiga i Zdzisław Bojarscy
11.00 w rocznicę urodzin Felicji dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dlasze zdrowie i błogosławieństwo Boże
12.30 dziękczynna w 5. rocznicę święceń kapłańskich ks. Piotra i ks. Adama oraz całego rocznika 2004.
16.00 + Jan (greg.)
18.00 + Stanisław (greg.)

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – 24.05.2009. **Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Dziś przeżywamy **UROCZYSTOŚĆ WNEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO**. Nabożeństwo majowe odprawimy o godzinie 17:00. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej. Zachęcamy także do śpiewania Litanii przy kapliczkach.

2. W najbliższą niedzielę przypada **UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO**. Trwa nowenna przed tą Uroczystością, w czasie której polecamy diakonów naszego seminarium, którzy w najbliższą sobotę, w bazylice archikatedralnej w Przemyślu, przyjmą święcenia kapłańskie. Módlmy się w ich intencji, aby jak najlepiej przygotowali się do czekającej ich posługi w Kościele.

3. W najbliższą sobotę, po Mszy świętej o godzinie 8:00, wystawieniem Najświętszego Sakramentu rozpoczą-

niemy **40-godzinne nabożeństwo**. Zapraszamy do adorowania Pana Jezusa utajonego w Świętej Hostii, obecnego wśród nas. Wystawienie będzie kontynuowane jeszcze w niedzielę po Mszy świętej o godzinie 12:30 – 16:00 oraz w poniedziałek, w Święto Matki Kościoła.

4. W przyszłą niedzielę, 31 maja, po każdej Mszy świętej dopołudniowej, łącznie z 12:30, będzie zbiórka do puszek na rzecz ratowania starych nagrobków na Cmentarzu Sanockim. W pierwszej kolejności renowacji zostanie poddany zabytkowy nagrobek Mateusza Beksińskiego, protoplasty słynnej rodziny sanockiej, a następnie Powstańca z 1830/31 roku i pradiada Zdzisława Beksińskiego. Mateusz, to także jeden z „ojców” AUTOSANU.

5. **Dla Stróżów:** Bardzo prosimy, aby po Mszy świętej w niedzielę nie otwierać sklepów i nie handlować alkoholem. Niedziela niech będzie dniem prawdziwie świętym, gdzie wszyscy domownicy spędzają czas wspólnie, rodzinnie, aby nie przyczyniać się do rozpijania i rozbijania rodzin. Umiejmy zachować świąteczny charakter niedzieli. To wołanie powinno rozciągać się na wszystkich właścicieli sklepów, bowiem niedziela nie powinna być okazją do handlu, a tym bardziej handlowania alkoholem. Co się stało z trzecim przykazaniem Bożym: „Pamiętaj, abys dzień święty święcił?” Czy wszystko można usprawiedliwić chęcią zarobku, zysku za wszelką cenę? Koszty nadużywania alkoholu są niewspółmiernie wyższe od zarobku, bo niszczą morale człowieka.

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com